

**Modlitwa, to ?niewidzialny PREZENT?... A prezenty są różne: jedne na ?odwal się?, inne ? by zabłysnąć, pokazać się, a jeszcze inne ?od serca? ? choć może i skromne. Prezent uszczęśliwia Odbiorcę, ale tak naprawdę jest większym szczęściem Dawcy, gdyż odzwierciedla prawdziwe intencje i uczucia.**

Z PREZENTEM MODLITWY jest podobnie. Są modlitwy ?na odwal się?, byle jakie, są takie, które ?inni ukierunkowują?, ale są i te ?od serca? ? ciche, tajemne, z głębi, szczerze i głębokie... ? choć nie znane nikomu, tylko Bogu!

By zrozumieć, warto się zastanowić: dlaczego Matka cieszy się o wiele bardziej z laurki wykonanej niewprawną ręką swego Dziecka niż z jakiejś rzeczy kupionej według sumptu rozumowego Dziecka???

Bo jest wielka RÓŻNICA pomiędzy sercem, wysiłkiem i uczuciem, włożonym w te prezenty!

Tak jest i z Modlitwą ? Prezentem!

? Jedni zapalają świece ?na intencję? innych, uważając, że świeczka ?załatwi? ich wstawiennictwo i zastąpi ich prezent modlitwy...

? Inni wolą zapłacić, by ktoś inny zastąpił ich w wykonaniu tego prezentu...

? Jeszcze inni ?wykosztują się? na bogate marmury i pomniki, by ?pokazać? jacy są wspaniałomyślni, wielkoduszni, oddani...

? Jeszcze inni ?ufundują? bardzo cenne wota na intencję innych, bo ich stać na taki gest...

A MODLITWA WSTAWIENNICZA to przecież mój wewnętrzny wysiłek, ofiara, sztuka, szczerłość i dobroć mojego serca..., mój WĘWNĘTRZNY PREZENT dla Kogoś, o Kogo jestem prawdziwie zatroskany i Kogo prawdziwie...

... Kocham (jak laurka Dziecka dla Matki)!

Przykłady ?różnych? modlitw stąd (PNG):

1. Starszy Pan składa na Ofiarę Mszy św. 100 Kina w intencji: ?... bym wygrał dla moich dzieci samochód, który właśnie stoi na Loterii w Ela Motors...?.Chce zdobyć coś fuksem, bo ma takie pragnienie i pożądanie...

2. Kobieta, którą mąż opuścił i została z pięciorgiem dzieci, prosi: ?... oby Bóg pokarał męża i jego drugą żonę...? Biedna ? w rozpacz i opuszczeniu ? ?nie wie o co prosi??

3. By ?wesprzeć zmarłego? ludzie angażują się bardzo mocno w przygotowanie pogrzebu: przygotowują jedzenie, drogi ? którymi ?trumna będzie przejeżdżać?, wynajmują samochody, a niekiedy nawet i helikopter, ?wykupują głowę zmarłego? za bardzo duże ? jak na nich ? pieniądze... ? czynią wszystko, by wypełnić wiarę przodków. Ale nikt nie pomyśli o duszy

## Modlić się za żywych i umarłych

Wpisany przez Ks. Krzysztof Morka SAC

---

zmarłego. Jeśli nawet zaproszą księdza, by odprawił Mszę św., to może 20 ? 30 osób zbliży się do ołtarza, by się pomodlić? A setki innych, niekiedy tysiące, czekają tylko na wypełnienie kastomu przy ogniskach, gdzie zarzynane są świnię i przygotowywane jedzenie...

Tutejsi ludzie posiadają jeszcze bardzo mocny instynkt samozachowawczy, ukształtowany przez ciągle silną tradycję, w którym wszystko niemalże podporządkowane jest ?mnie? i ?mojemu ja?. Każdy troszczy się o siebie.

To tak, jak w przypowieści o modlącym się celniku i grzeszniku... Niewielu przyjmuje postawę ?grzesznika?. Ale jak Dobry Rodzic rozumie i kocha swoje ?niedorośle dzieci? i dba o nie, tak nasz Dobry Ojciec Niebieski ? mimo naszych ?niedorośliych prósb? troszczy się o nas...

Pamiętam taką legendę o dwóch gospodarzach z wioski położonej w górach. Jednego dnia obydwaj wybrali się na targ na nizinie, by sprzedać to, co zebrali ze swoich ogrodów. Obydwaj ciągnęli duże wózki wypełnione po brzegi, ciężkie. Droga fatalna.

Na jednym zakręcie, na błotnistej drodze, jednemu z nich wykoleił się wózek i wszystko się rozsypało. Na innym zakręcie drugiego spotkało to samo. Jeden ukląkł na błotnistej drodze i wznosił modły do Boga o pomoc. Drugi trzymał się wielce, niekiedy nawet przeklinając i złorzecząc nad ustawieniem wózka i pozbieraniem wszystkiego.

W tym czasie Pan Jezus przechadzał się tam ze św. Piotrem. Zobaczył obydwu gospodarzy. Któremu z nich pomógł???Jakież było zdziwienie i niezadowolenie św. Piotra, gdy Pan Jezus pomógł złorzeczącemu!

Bo Bóg DOPEŁNI nasze wysiłki, jeśli się trudzimy, natomiast POMINIE leniwców czekających na cud! Tak chyba jest też i z naszymi modlitwami ? Bóg wysłuchuje ich, o ile wkładamy w nie nasz trud, serce, wysiłek...

*Ks. Krzysztof*